

W 2020 roku media obiegrała kolejna elektryzująca wiadomość. Polski kolekcjoner, którym okazał się Paweł Krzaczkowski z Tomaszowa Lubelskiego, na jednym z targów staroci znalazł album na zdjęcia, który jak miało się po pewnym czasie okazać został wykonany z ludzkiej skóry. Ów tajemniczy kolekcjoner po dokonaniu zakupu schował album do szafy. Dopiero po pewnym czasie bardziej się nim zainteresował. Przyznam szczerze, że sam jestem kolekcjonerem i bardzo trudno jest mi sobie wyobrazić, że po zakupieniu ciekawego przedmiotu wrzucam go do szafy na długi czas, nie dążąc do poznania jego historii. Po wyjęciu z szafy album miał wydzielać dość nieprzyjemny zapach. I tu znów dygresja, gdyż z przekazów medialnych wynika, że wcześniej nie wydzielał żadnej woni, ta pojawiła się dopiero po wrzuceniu albumu do szafy. Wówczas to kolekcjoner wziął do ręki lupę i zaczął przyglądać się albumowi, na którym zauważył ludzkie włosy i tatuaże. „To był po prostu szok”, relacjonował. „Moim pierwszym odruchem było uklęknięcie i zmówienie *Wiecznego odpoczynku*”.

Oczywiście, jak wynika z przekazów medialnych, ani w trakcie zakupu albumu, ani po nim nie obejrzał go dokładnie. W jednym z wielu artykułów prasowych możemy przeczytać o dalszym postępowaniu owego kolekcjonera: „Szukając w Internecie jakichkolwiek informacji na temat albumu, kolekcjoner trafił na trop prowadzący do nazistów. Dlatego ze swoją zdobyczą udał się do Muzeum Auschwitz-Birkenau”.

W muzeum przeprowadzono badania spektrometrem. Elżbieta Cajzer, kierownik Zbiorów Muzeum Auschwitz oświadczyła, że: „Analiza porównawcza wykazała zawartość ludzkiej skóry oraz bardzo zbliżone ilości Poliamidu 6 i Poliamidu 6,6. Zawartość polimerów wykorzystywanych do produkcji włókien syntetycznych jest o tyle istotna, że zostały one wynalezione dopiero w 1935 roku. Informacja ta pozwala nam określić czas powstania okładki. Poliamidy w okresie II wojny światowej były nowością techniczną i dostęp do nich był ograniczony. Na terenie Rzeszy sztuczne włókna wykorzystywano do produkcji spadochronów”.

Od razu powiązano znalezisko z Buchenwaldem z Ilse Koch. Do komunikatu dołączono również relację byłego więźnia Buchenwaldu, Karola Koniecznego, który opowiadał: „Całość oprawiłem w okładki otrzymane od kolegów z obozowej introligatorni. Oczywiście, jak łatwo się domyślić, okładki wykonane były z ludzkich skór, które pochodziły z esesmańskich »zasobów«. Chodziło o zabezpieczenie dokumentów hitlerowskiego bestialstwa i ludobójstwa”.

W dalszej części komunikatu czytamy:

*W albumie, który został umieszczony wtórnie w obwolucie, o czym świadczą zagięcia na tekturze, docięcia w celu dopasowania na papierowej okładce, znajdowało ponad sto fotografii oraz kartek pocztowych. Zdjęcia przedstawiają głównie widoki i panoramy.*

*Z informacji uzyskanych przez pracowników Muzeum wynika, że album oraz okładka należały do rodziny z Bawarii, która w okresie II wojny prowadziła pensjonat w miejscowości uzdrowiskowej. Przypuszczalnie okładka trafiła w ręce posiadaczy jako prezent od członka załogi obozu w Buchenwaldzie.*

Czy jednak wszystkie informacje, które mamy, pozwalają nam z całą pewnością stwierdzić, że był to album, a raczej, jak już wiemy, oprawa do albumu, wykonana w Buchenwaldzie? Moim zdaniem, nie podważając faktu wykonania oprawy albumowej

z ludzkiej skóry, nie możemy tego świadomie powiązać z Buchenwaldem, a już na pewno z Ilse Koch. Pamiętajmy, że trzy prowadzone śledztwa, w tym dwa przez Niemców i jedno przez Amerykanów, nie wykazały żadnych podstaw do twierdzenia, by Ilse Koch zlecała tworzenie i posiadała takie przedmioty. Czy więc historia o wykonywaniu różnych przedmiotów z ludzkiej skóry jest jedynie mitem, który żyje własnym życiem? Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć na stronie internetowej Buchenwald Memorial, gdzie zamieszczono zdjęcia i historie dotyczące kilku takich przedmiotów. W kilku przypadkach jednakże Miejsce Pamięci Buchenwald informuje o zleconych na początku 2024 roku badaniach, choćby etui na nóż kieszonkowy i jednoczesnym braku wyników. Dlatego też na tę chwilę nie można potwierdzić ani zaprzeczyć takiemu pochodzeniu tego przedmiotów. Dopiero w 2023 roku, po przeprowadzeniu badań mikroskopowych i genetycznych, udało się ustalić, że materiał klosza jak pierwotnie przypuszczano – „z pewnością był ludzką skórą”. Zaprzeczyło to wcześniejszym badaniom z 1992 roku, w wyniku których stwierdzono, że: „Okazu IV (abażur) nie można jednak zidentyfikować serologicznie jako ludzkiego. Możliwe, że jest to materiał syntetyczny, który został wyprodukowany na abażury w podobnym czasie. Ostatecznie nie można całkowicie wykluczyć, że jest to jednak materiał biologiczny”.

Himmler, według krążących opowieści medialnych, miał w swoim górskim domu posiadać całe wyposażenie zrobione z ludzkich kości, co oczywiście jest jedynie wymysłem piszących o tym dziennikarzy.

Fragment rozdziału 6. *Nic nie może się zmarnować*